

Pierwszy, kompleksowy raport nt. katastrofalnych skutków wprowadzenia Zielonego Ładu [POBIERZ]

Basia Michałowska

Prezentujemy pierwszy w Polsce raport na temat skutków wprowadzenia w państwach członkowskich UE polityki klimatycznej w obecnym kształcie. Raport powstał na zlecenie NSZZ „Solidarność”, a opracował go zespół cenionych ekspertów zajmujących się polityką klimatyczną z różnych perspektyw.

W pracach nad raportem „[Drapieżny Zielony \(nie\)Ład](#)” brali udział: prof. Witold Modzelewski, prof. Ryszard Piotrowski, prof. Maciej Chorowski, prof. Iwona Jelonek, prof. Władysław Mielczarski, dr hab. inż. Ziemowit Malecha, dr Alina Landowska, dr Katarzyna Obłąkowska, Tomasz Cukiernik, Marek Lachowicz, Katarzyna Wawrzonkiewicz i Cezary Wincenciak. Raport powstał pod redakcją dr. Artura Bartoszewicza.

Polacy nie chcą Zielonego Ładu

W ramach raportu przeprowadzono badanie społeczne pt. „Polacy o Zielonym Ładzie” pod kierownictwem dr Katarzyny Agnieszki Obłąkowskiej. Za realizację badania na próbie 1213 osób w okresie od 22 kwietnia do 6 maja 2024 roku odpowiedzialna była firma PBS.

Wynika z niego, że 61 procent Polaków obawia się wprowadzenia przepisów Zielonego Ładu. Za wprowadzeniem go jest 23 procent ankietowanych.

Ponad połowa Polaków (56,5 procent) opowiedziała się również za przeprowadzeniem w Polsce referendum dotyczącego zobowiązania rządu, parlamentu i Prezydenta RP do podjęcia działań w celu całkowitego odrzucenia polityki Zielonego Ładu.

Przeciwnych organizacji takiego referendum jest 26,4 procent obywateli.

Badanie potwierdziło, że Polacy chcą, by ich kraj pozostał członkiem Unii Europejskiej. Takie zdanie wyraziło 63 procent ankietowanych. Za opuszczeniem Wspólnoty optowało 22 procent społeczeństwa.

Równocześnie aż 62 procent Polaków chce, aby Unia Europejska była wspólnotą suwerennych państw i narodów, czyli Europą Ojczyzn.

Niezgodność z Konstytucją

Europejski Zielony Ład jest niezgodny z obowiązującą w naszym kraju [Konstytucją RP](#) – to opinia dr. hab. prof. UW Ryszarda Piotrowskiego. Autor dowodzi w raporcie, że unijna strategia klimatyczna stanowi zagrożenie dla art. 1, 2, 5, 20, 21, 30, 31, 47, 76, i 90 Konstytucji RP.

„Ograniczenia wolności i praw uzasadnione realizacją tej wartości konstytucyjnej, jaką jest ochrona środowiska, muszą być konieczne w demokratycznym państwie, a więc odpowiadać zasadzie proporcjonalności. Ograniczenia przewidziane w koncepcji Europejskiego Zielonego Ładu są niezgodne z zasadą proporcjonalności, a zatem nie są konieczne w demokratycznym państwie” – wskazuje prof. Piotrowski w przypadku art. 31 Konstytucji RP.

Skutki podatkowe

O tym, że polski system podatkowy nie jest gotowy na implementację Europejskiego Zielonego Ładu i Paktu Klimatycznego w wyznaczonych przez UE ramach czasowych, dowodzili prof. dr hab. Witold Modzelewski i Katarzyna Wawrzonkiewicz.

Eksperci przewidują, że skutkiem Zielonego Ładu może być spadek wpływów z podatków dochodowych, spadek dochodów z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i NFZ oraz spadek dochodów budżetowych.

„Wprowadzenie opisanych ograniczeń i nakazów będzie skutkowało drastycznym wzrostem wydatków budżetowych przy jednoczesnym zubożeniu społeczeństwa i podatników prowadzących działalność gospodarczą (rolniczą i pozarolniczą), a przede wszystkim spadkiem wpływów z najważniejszych podatków. Implementowanie tych rozwiązań bezpośrednio wpłynie na wzrost cen dóbr konsumpcyjnych, jak również może się przyczynić do spadku konkurencyjności polskich przedsiębiorstw na rynkach międzynarodowych” – czytamy w raporcie.

Uprawnienia do emisji CO₂

Kosztami systemu ETS, czyli handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla, zajął się mgr Marek Lachowicz. Ten najbardziej znany instrument polityki klimatycznej UE dotyczy głównie energetyki i ciepłownictwa, ale także przedsiębiorstw produkujących stal czy beton, a więc pośrednio całej gospodarki.

W swojej analizie autor porównał między innymi ceny uprawnień do emisji [CO₂](#) w europejskim i chińskim systemie ETS w okresie od lipca 2021 do 2023 roku.

„W Chinach wyemitowanie tony dwutlenku węgla jest ponad dziesięciokrotnie tańsze niż na terenie UE” – podkreśla Lachowicz.

Zgodnie z polityką Zielonego Ładu już wkrótce zostanie wprowadzony system ETS 2. Od 2027 roku obejmie on swoim działaniem ogrzewanie budynków i transport drogowy.

Koszty obu systemów ETS 1 i ETS 2 dla statystycznego gospodarstwa domowego w 2030 roku –zależnie od cen uprawnień – w scenariuszu pozytywnym wyniosą szacunkowo 4700 złotych, w bazowym niemal 6700 złotych, a w pesymistycznym 8500 złotych.

Koszty społeczno-gospodarcze

Bezpośrednio koszty unijnej polityki klimatycznej dla polskiej gospodarki i społeczeństwa przeanalizował prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski. Ekspert wziął pod lupę cztery główne kierunki Zielonego Ładu: efektywność energetyczną budynków, systemy ETS 1 i ETS 2, rozwój alternatywnych środków transportu i koszty energii elektrycznej dla odbiorców.

Profesor Politechniki Łódzkiej obliczył, że koszt renowacji budynków wybudowanych do 2002 roku będzie wynosił około 1 biliona złotych.

Zwrócił też uwagę na wyższe koszty produkcji energii elektrycznej z farm wiatrowych i fotowoltaicznych w porównaniu do tańszych elektrowni węglowych – nawet po uwzględnieniu opłat za emisję CO₂ w ramach systemu ETS.

Wyprodukowanie jednej megawatogodziny w przypadku elektrowni węgla kamiennego kosztuje 610 zł. W przypadku farm wiatrowych lądowych jest to koszt 754 złotych, a dla farm fotowoltaicznych aż 819 złotych.

CZYTAJ TAKŻE: [Zatrzymaj Zielony Ład. W całej Polsce trwa zbiórka podpisów o przeprowadzenie](#)

Niepotrzebna transformacja

Do tej pory nie odbyła się debata publiczna ani nie uzyskano społecznej zgody na implementację Zielonego Ładu. Dr Artur Bartoszewicz przekonuje, że w państwach członkowskich UE nie przeprowadzono żadnego referendum i nie zapytano obywateli, czy chcą ponosić dodatkowe koszty tej „wymaginowanej gospodarki zeroemisyjnej”.

Jego zdaniem polityka klimatyczna UE sprawia, że ludzie dokonują fałszywych wyborów konsumenckich, gdyż są poddani propagandzie i przemocy finansowej. Muszą szukać produktów i usług wpisujących się „w ramy wymaginowanej gospodarki zeroemisyjnej”. Co więcej, niektóre z tych produktów nie są możliwe do utylizacji. Jednocześnie Europa „udaje transformację klimatyczną”, eksportując zanieczyszczenia i niszcząc środowisko w innych regionach świata.

Przestrzega również, że w kolejce czeka już kolejny projekt – Europejski Niebieski Ład, którego celem będzie m.in. zrównoważone gospodarowanie zasobami wodnymi.

Granice technologii energetycznych

Wymogiem transformacji energetycznej zgodnie z założeniami Europejskiego Zielonego Ładu zajmowali się prof. dr hab. inż. Maciej Chorowski oraz dr hab. inż. Ziemowit Malecha.

Autorzy podkreślają w raporcie, że farmy wiatrowe funkcjonują w praktyce gorzej, niż zapewniają ich producenci.

„Średnia rzeczywista wartość współczynnika wykorzystania mocy farm wiatrowych dla Europy w latach 2004–2009 wyniosła niecałe 21 procent, co zmniejszyło oczekiwane zyski o ponad 60 procent i przełożyło się na niższą o 40 procent od oczekiwanej redukcję emisji CO₂” – zwrócili uwagę eksperci.

Dodali przy tym, że farmy wiatrowe i fotowoltaiczne potrzebują także bardzo dużych przestrzeni.

Zdaniem naukowców, aby zapewnić konkurencyjność i bezpieczne funkcjonowanie gospodarki, jak również dobrostan społeczeństwa, ilość energii elektrycznej produkowanej z OZE nie powinna być większa niż 50 procent całej produkcji energii.

W polskich warunkach, ze względu na brak odpowiedniej ilości wielkoskalowych magazynów energii, energia z OZE powinna stanowić maksymalnie 30 procent miksu energetycznego.

CZYTAJ TAKŻE: [Polska ma niemal najdroższy prąd w Europie](#)

Zasoby i ograniczenia

„Odchodzenie od paliw kopalnych wpędza gospodarki w nowe uzależnienie – od metali ziem rzadkich” – dowodzi prof. dr hab. Iwona Jelonek. Te krytyczne surowce są niezbędne dla przeprowadzenia transformacji ekologicznej i cyfrowej. Posiadaczami większości metali ziem rzadkich są Chiny. Pekin jest również wiodącym producentem węgla koksowego, niezbędnego do wytopu stali.

„Cała tajemnica trzeciej rewolucji przemysłowej oparta jest jednak na metalach ziem rzadkich, czyli 17 pierwiastkach, takich jak skand, itr i wszystkie lantanowce, oraz na surowcach krytycznych dla Unii Europejskiej, do których należą m.in. lit i niob” – zaznaczyła profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Autorka stara się także nakreślić koszty transformacji w kierunku gospodarki nisko-, a w 2050 roku zupełnie

bezemisyjnej.

Łącznie do 2030 roku, aby osiągnąć cele klimatyczne, Polska musi zainwestować ok. 7 procent swojego PKB. Około 2,5–3 procent PKB to koszty związane z Zielonym Ładem i Fit for 55. Unijna polityka klimatyczna będzie nas kosztować około 60 mld złotych rocznie.

Z analizy Banku Pekao wynika, że do 2030 roku Polska musi przeprowadzić inwestycje o wartości 527 mld euro, by sprostać wyzwaniom wynikającym z pakietu Fit for 55.

Ponadto Polska jest krajem, w którym prawie 10 procent pracowników jest zatrudnionych w sektorach, które najmocniej odczuwają skutki Zielonego Ładu. W Unii Europejskiej średnia ta wynosi 6,2 procent.

Bardziej katastroficzne wyliczenia podaje w swojej analizie Tomasz Cukiernik.

„Instytut Rousseau wyliczył, że na dojście do zeroemisyjności nasz kraj będzie musiał z pieniędzy publicznych i prywatnych wydawać co roku przez 27 lat aż 13,6 procent PKB. A konkretnie 2,4 bln euro, czyli ponad 10 bln złotych” – napisał Cukiernik.

Jego zdaniem nasz kraj poniesie najwyższy koszt dekarbonizacji gospodarki w relacji do PKB, a „za fanaberie dla najbogatszych zapłacą najbiedniejsi”. Jako przykład podaje fakt, że polski podatnik będzie musiał zapłacić za budowę punktów ładowania dla samochodów elektrycznych, na które stać tylko zamożnych obywateli.

Zielony Ład a rolnictwo

Wpływem unijnej polityki klimatycznej na sektor rolniczy i przemysł rolno-spożywczy w Polsce zajął się Cezary Wincenciak.

Autor przewiduje, że produkty rolne spoza Unii Europejskiej staną się jeszcze bardziej konkurencyjne w stosunku do tych wytwarzanych przez państwa członkowskie UE. Zarówno Polska, jak i inne kraje europejskie będą produkowały żywność, przestrzegając unijnego reżimu prawnego, podczas gdy konkurencja spoza UE będzie z tego obowiązku zwolniona.

Wincenciak podaje, że zgodnie z założeniami Zielonego Ładu produkcja i utrzymanie przeżuwaczy, w tym przede wszystkim stad bydła mlecznego i mięsnego, to olbrzymi problem dla klimatu. Bydło bowiem jest źródłem emisji metanu do atmosfery, co stawia ten sektor rolniczy w roli „klimatycznego wroga numer jeden”.

Nie wyklucza przy tym, że w przyszłości Unia Europejska nałoży na producentów bydła podatki od emisji metanu i dwutlenku węgla do atmosfery.

Kolejnym zagrożeniem, które wskazuje autor, jest ograniczenie stosowania pestycydów w europejskim rolnictwie. Według unijnych założeń, nawet do 50 procent. Dodaje przy tym, że nowe technologie zastępujące pestycydy są jeszcze niewystarczające, a jeśli już zostaną wprowadzone na rynek, z pewnością będą drogie. Efektem takiej polityki może być spadek wolumenu produkcji rolnej, zarówno mięsa wieprzowego, wołowego, jak i produkcji zbóż.

Wincenciak zwraca również uwagę, że przepisy unijne mają na celu sterowanie i kształtowanie nawyków konsumenckich.

Handel zagraniczny

Europejski Zielony Ład może spowodować przekształcenie europejskiej gospodarki i wzorców konsumpcji, co wpłynie na relacje handlowe UE z partnerami biznesowymi. Jakie mogą być tego skutki?

O tym pisze w swojej analizie dr Alina Landowska z UKSW, która zwraca uwagę, że od handlu zagranicznego zależy ponad 30 mln miejsc pracy w Unii Europejskiej.

Autorka porusza między innymi kwestię granicznego podatku węglowego, tzw. CBAM, który zdaniem Unii Europejskiej ma zapobiec „ucieczce emisji” za granicę Wspólnoty.

W pierwszej kolejności mechanizmem CBAM objęte zostały wybrane produkty z sektorów cementu, żelaza, stali, aluminium, nawozów i energii elektrycznej. Po 2026 roku mają do nich dołączyć wszystkie pozostałe towary importowane do Unii Europejskiej.

„Takie inicjatywy jak mechanizm dostosowania cen na granicach z uwzględnieniem emisji CO₂ (CBAM), może wpłynąć na konkurencyjność europejskich firm i globalne rynki. Wprowadzenie CBAM może obniżyć eksport azjatyckich produktów do UE, a tym samym spowodować wzrost cen i spadek dostępności niektórych towarów” – wskazuje ekspertka, dodając, że CBAM wywołuje spory handlowe z krajami spoza UE, które postrzegają go jako barierę handlową.

Cały raport dostępny jest pod adresem: www.preczzielonymladem.pl/raport.